1. A kto chce rozkoszy użyć
2. Bartoszu, Bartoszu
3. Bywaj dziewczę zdrowe
4. Czerwone maki
5. Czerwone słoneczko
6. Deszcz jesienny deszcz
7. Do bytomskich strzelców
8. Dziś do ciebie przyjść nie mogę
9. Gdy naród do boju
10. Hej, hej ułani
11. Idzie żołnierz borem lasem
12. Jak długo w sercach naszych
13. Jak to na wojence ładnie
14. Łączko zielona
15. Maki
16. Marsz Polonii
17. Mazur kajdaniarski
18. Mazurek 3 maja
19. Na strażnicy
20. O mój rozmarynie
21. Ostatni mazur /Jeszcze jeden mazur
22. Pałacyk Michla
23. Piechota
24. Pierwsza Brygada
25. Pierwsza kadrowa /Raduje się serce
25a Piękna nasza Polska cała,
26. Płonie ognisko i szumią knieje
27. Płynie Wisła
28. Przybyli ułani
29. Przyjedź mamo na przysięgę
30. Przyszedł nam rozkaz
31. Rozkwitały pąki białych róż
32. Rozszumiały się wierzby płaczące
33. Ruszał partyzant do boju
34. Serce w plecaku
35. Śpiewa ci obcy wiatr /Polskie kwiaty
36. Spoza gór i rzek
37. Stokrotka
38. Szumi dokoła las
39. Tam na błoniu błyszczy kwiecie
40. Tam nad Wisłą /Wiła wianki
41. W krwawym polu srebrne ptaszę
42. Warszawianka /Oto dziś dzień
43. Wojenko, wojenko
44. W Ołomuńcu na Fiszplacu

1

A kto chce rozkoszy użyć
Niech idzie do wojska służyć

On rozkoszy tam użyje
Krwi, jak wody, się napije

Tam mu dadzą mundur nowy
A na mundur kij dębowy

Tam mu każą maszerować
Jeszcze lepiej, niż tańcować

Starsza siostra brata dała
Na wojenkę go wysłała

Lepsza w domu groch, kapusta
Niż na wojnie kura tłusta

Lepiej w roli jest pracować
Niż na wojnie maszerować

Jak tam na wojence ładnie
Kiedy ułan z konia spadnie

Koledzy go nie ratują
Jeszcze końmi go tratują

Wachmistrz trumnę zrobić każe
Rotmistrz z książki go wymaże

A za jego młode lata
Zagrają mu tra-ta-ta-ta

A za jego trudy znoje
Wystrzelą mu trzy naboje

Śpij kolego w twardym łożu
Zobaczym się jutro może

Śpij kolego w ciemnym grobie
Niech się Polska przyśni tobie

2

Bartoszu, Bartoszu,
Oj nie traćwa nadziei.
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi.

Oj ostre! oj ostre,
Ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze.

Tam w górę, tam w górę,
Oj poglądaj na Boga,
Większa miłość Jego
Niźli przemoc wroga.

Z maleńkiej iskierki
Oj wielki ogień bywa,
Oj pękną, choć twarde
Przemocy ogniwa!

Kiliński był szewcem,
Oj podburzył Warszawę,
Wyprawił moskalom
Weselisko krwawe.

Nauczył Kościuszko
Oj pod Racławicami,
Jak siekierą, kosą
Rozprawiać z wrogami.

Bóg nam dał, Bóg nam dał
Oj kraj wielki, bogaty,
W nim Głowackich wielu
Brać ruskie armaty.

Wszystko wziął podły wróg,
I wiarę nam zakłócił,
Myśli, że nas duszą
Do siebie nawróci.

Nie chcemy berlińskiej,
Ni petersburskiej wiary,
Bóg nam dopomoże
Pobić króle, cary.

3

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła,
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi byłaś droga.

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie.

Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie;
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Niegodzien miłości i kochać nie umie.

Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
Żem niezdolna walczyć, tyleż cierpieć muszę.

Nie mów o rozpaczy, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy,
Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie

4 Czerwone maki na Monte Cassino

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień, straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Racławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

5 Czerwone słoneczko

Dawna piosenko, piosneczko
Mocnaś ty jak kamień
Już zachodzi czerwone słoneczko
A ty zawsze z nami /x2
Maszerujesz z żołnierzami raz i dwa
Hej da, hej da, hej da
Maszerujesz z żołnierzami raz i dwa
Hej da, derum derum da

Chłopcy w tym wielkim powstaniu
W dziewiętnastym roczku
Szli za tobą jak za wielką panią
Na calutkim Śląsku /x2
Chłopcy szli na całym Śląsku raz i dwa
Hej da, hej da, hej da
Na calutkim Górnym Śląsku raz i dwa
Hej da, derum derum da

Niczym dla ciebie kordony
I żelazne bramy
Biły w ciebie gromy i pierony
A my cię śpiewamy /x2
A my znowu cię śpiewamy raz i dwa
Hej da, hej da, hej da
A my znowu cię śpiewamy raz i dwa
Hej da, derum derum da

Dawna piosenko, piosneczko
Mocnaś ty jak kamień
Nie zagaśnie czerwone słoneczko
A ty będziesz z nami /x4

6

Deszcz, jesienny deszcz

Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
W zachlapany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmy stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

7

Do Bytomskich strzelców wojska zaciągają,
Wojska zaciągają.
Niejednej dziewczynie, niejednej kochance
Serca zasmucają, serca zasmucają.

Nie płaczże dziewczyno, nie smuć sama siebie,
Nie smuć sama siebie.
Bo za roczek, za dwa, bo za roczek za dwa
Powrócę do Ciebie, powrócę do Ciebie.

A jak nie powrócę, listy będę pisał,
Listy będę pisał.
Ty będziesz czytała i będziesz płakała,
Ja nie będę słyszał, ja nie będę słyszał.

Napisał listeczek krwią palca swojego,
Krwią palca swojego.
Nie mogła przeczytać, nie mogła przeczytać
Od żalu wielkiego, od żalu wielkiego.

Wyszła na góreczkę, gdzie wojacy jadą,
Gdzie wojacy jadą.
Po moim Jasieńku, po moim kochanku
Konika prowadzą, konika prowadzą.

Prowadzą, prowadzą, żałobą okryty,
Żałobą okryty.
Pewnie mój Jasieniek, pewnie mój kochanek,
Na wojnie zabity, na wojnie zabity.

Zabili, zabili pruscy wojownicy
pruscy wojownicy.
I pochowali Go i pochowali Go
Na śląskiej granicy, na śląskiej granicy.

Na śląskiej granicy - murawa zielona
murawa zielona.
A na tej murawie, a na tej zielonej
Chorągiew czerwona, chorągiew czerwona.

Na chorągwi orzeł biały wyszywany
biały wyszywany.
Po moim Jasieńku, po moim kochanku
Listek krwią pisany, listek krwią pisany.

8

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądaj za mną oknem,
W mgle utonie próżno wzrok.

Na co ci, kochanie, wiedzieć,
Gdzie dziś w nocy będę spać,
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł już za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej spieszno mi.

Kiedy wrócę znów do ciebie,
Może w dzień, a może w noc
Dobrze będzie nam jak w niebie
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę niechaj wiosną
Moją rolę sieje brat,
Kości moje w mech porosłe
Niech użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź którego ranka,
Na snop żyta ręce złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

9

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
panowie o czynszach radzili,
gdy naród zawołał: „Umrzem lub zwyciężym!”,
panowie w stolicy bawili.

O, cześć wam, panowie magnaci,
za naszą niewolę, kajdany.
O, cześć wam, książęta, hrabiowie, prałaci,
za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany!

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
rękami czarnymi od pługa,
panowie w stolicy kurzyli cygara,
radzili o braciach zza Buga.

Wszak waszym był synem ów niecny kunktator,
co wzbudzał przed wrogiem obawę,
i wódz ten naczelny, pobożny dyktator,
i zdrajca, co sprzedał Warszawę.

Lecz kiedy wybije godzina powstania,
magnatom lud ucztę zgotuje,
muzykę piekielną zaprosi do grania,
a szlachta niech wtedy tańcuje!

10 Hej, hej ułani

Ułani, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
zobaczy ułana, kochać by gotowa.

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
czy na tamtym świecie, ułani, będziecie?

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
gdzie by nie kochały ułana Żydówki.

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim pląsa,
czapkę ma na bakier i podkręca wąsa,

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
wszak on swoją piersią Ojczyznę osłania.

11

Idzie żołnierz borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem;

Chleba, soli nie żałować,
Trza żołnierza poratować.

Suknia na nim poblakuje,
Wiatr dziurami przelatuje,

Jadą, jadą, wywijają,
Na wojenkę wysyłają.

I jać bym też z wami jechał
Gdyby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra wyskoczyła,
Konika mu kulbaczyła.

A ta średnia miecz podaje,
A ta młodsza krzyczy, łaje:

Wy nie płaczcie siostry brata,
Wróci wam się za trzy lata.

Tu nadchodzi rok, półtora,
Huzarowie jadą z pola:

Witajcie wy, huzarowie,
Daleko tam brat na wojnie?

My z wojenki też jedziemy,
Twego brata nie wieziemy,

Leżyć on tam na Wołyniu,
Trzyma głowę na kamieniu.

Konik jego koło niego,
Grzebie nogą, żałuje go,

Już wygrzebał po kolana,
Żałujący swego pana.

Pókiś ty był, panie, zdrowy,
Jadał ci ja owies goły.

Teraz nie mam rżanej słomy;
Rozwleką mnie kruki, wrony!

Kruki, wrony oblatują
I oczy mu wydziobują.

Lepsze w domu groch, kapusta,
Niż na wojnie kura tłusta.

Lepsza w domu kapuścina,
Niż na wojnie cielęcina,

Wolałbym ja łąkę kosić,
Niż na wojnie szablę nosić.

Lepiej w domu pługiem orać,
Niż na wojnie szablą dołać,

Bo na wojnie szable kruszą,
Niejeden się żegna z duszą.

12

Jak długo w sercach naszych

Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczysta miłość tkwi,
/Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski ród!/bis

Jak długo na Wawelu
Zygmunta bije dzwon,
Tak długo nasza Wisła
Do Gdańska płynie wciąż
/Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud,
Wiwat: niech żyje Kraków,
Nasz podwawelski gród!/bis

Jak długo Wisła wody
Na Bałtyk będzie słać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą stać,
Stać będzie....

O, wznieś się Orle Biały,
O, Boże, spraw ten cud:
Zwycięstwo polskiej sławy
Ogląda polski lud.

Jak długo nasza wiara
Rozgrzewa polską krew,
Tak długo Polska cała
Bo Polak to jak Lew.

13

Jak to na wojence ładnie

Kiedy ułan z konia spadnie

Koledzy go nie ratują
Jeszcze końmi potratują

Wachmistrz z listy go wymaże
Rotmistrz w bęben walić każe

A za jego służby lata
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta

A za jego trudów wiele
ukołyszą go szrapnele

A za jego trudy, prace
Grały mu kule, kartacze

A za jego trudy, lata
Dała ognia cała rota

A za jego młode lata
A za jego trudy, znoje

Wystrzelą mu trzy naboje
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta

A za jego krwawe rany
Dołek w ziemi wykopany

Tylko grudy zaburczały
Chorągiewki zafurczały

A my już go pochowali
„Requiescat” zaśpiewali

Śpij kolego, twarde łoże,
Zobaczym się jutro może.

Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Popamiętają Moskale
Jak dostali w skórę w Skale

Ze Staszowa ich wyprzemy
Aż o Kijów się oprzemy

A z kijowskiej okolicy
Pójdziemy i do stolicy

Niech pamiętają łajdaki
Jak dzielnie biją Polaki

A dla naszej większej chwały
Vivat sztab i korpus cały

14 Łączko zielona

Łączko, łączko, łączko zielona,
Hej łączko, łączko, łączko zielona
Któż cię będzie łączko kosił,
gdy ja będę szablę nosił?
Łączko, łączko, łączko zielona.

Pole, pole, pole szerokie!
Hej, pole...
Kto cię, pole, będzie orał
jak ja będę maszerował?
Pole...

Wodo, wodo, wodo głęboka!
Hej, wodo...
Któż tu będzie konie poił
Kiedy ja się będę zbroił?
Wodo...

Ogród, ogród, ogród różany!
Hej, ogród...
Któż tu będzie ogrodnikiem
jak ja będę wojownikiem?
Ogród...

Koniu, koniu, koniku siwy!
Hej koniu, …
Kto cię koniu będzie pasał,
Jak ja będę w wojnie hasał;
Koniu, koniu, koniku siwy!

Krówki, krówki, krówki łaciate!
Hej, krówki …
Kto tym krówkom poda trawy.
Jak ja pójdę na bój krwawy,
Krówki, krówki, krówki, łaciate!

Fajo, fajo porcelanowa!
Hej, fajo...
Któż cię fajo, będzie kurzył,
jak ja będę w wojsku służył?
Fajo...

Piwko, piwko, piwko czerwone!
Hej piwko, piwko, piwko czerwone.
Któż cię piwko będzie pijał,
Jak ja będę wrogów bijał?
Piwko

Maryś, Maryś, Maryś kochana,
Hej, Maryś …
Któż cię będzie Maryś kochał,
Jak ja będę w wojsku szlochał.
Maryś, Maryś, Maryś kochana.

Żono, żono, żono kochana!
Hej, żono …
Kto ciebie pocieszał będzie,
Jak mnie w domu już nie będzie?
Żono, żono, żono kochana?

Wsiędę ja, wsiędę na konia mego,
Od króla polskiego darowanego.
I jak wezmę szablę w rękę,
To pojadę na wojenkę,
Hej pojadę, hej na wojenkę!

15 Maki

Ej, dziewczyno, ej, niebogo,
jakieś wojsko pędzi drogą,
skryj się za ściany, skryj się za ściany,
skryj się, skryj! Skryj się, skryj!
Ja myślałam, że to maki,
że ogniste lecą ptaki,
a to ułany, ułany, ułany. /bis

Strzeż się tego, co na przedzie,
co na karym koniu jedzie,
oficyjera, oficyjera,
strzeż się, strzeż, strzeż się, strzeż.
Jeśli wydam mu się miła,
to nie będę się broniła,
niech mnie zabiera, zabiera, zabiera! /bis

Serce weźmie i pobiegnie,
potem w krwawym polu legnie,
zostaniesz wdową, zostaniesz wdową,
strzeż się, strzeż!
Łez ja po nim nie uronię,
jego serce mym zasłonię,
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa /bis

Hej dziewczyno hej niebogo
Jakieś wojsko idzie drogą
Schowaj pieniądze schowaj zegarek
Kryj się kryj
A ja myślałem, że to oni
Że to banda bande goni
A to Czerwoni! Czerwoni
Kryj się kryj

A ten gruby co na przedzie
Na kradzionym koniu jedzie
To Rokosowski Marszalek Polski
Kryj się kryj
A ja myślałem, że to trzewik
Że to kryty słomą chlewik
A to bolszewik, bolszewik
Kryj się kryj

Przyjdą nocą zgwałcą srodze
Na kradzionej gdzieś podłodze
Zostawią z dzieckiem
Dzieckiem radzieckiem
Kryj się kryj
A ja myślałem, że to śmieci
Że to gówno z nieba leci
A to sowieci, sowieci
Kryj się kryj

16 Marsz Polonii

Już was żegnam, niskie strzechy,
Ojców naszych chatki.
Już was żegnam bez powrotu,
Ojcowie i matki.

Marsz, marsz Polonia
Nasz dzielny narodzie
Odpoczniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie

Już was żegnam, bracia, siostry,
Krewni, przyjaciele.
Póki w ręku miecz jest ostry,
Nie zginie nas wiele.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład nasz Kościuszko,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz przytomnie, śmiało, dzielnie,
Jako przynależy
Godnym synom ojców naszych –
Polaków rycerzy.

Polak pada dla narodu,
Dla matki Ojczyzny.
Chętnie znosi głód i trudy,
A najczęściej blizny.

Kiedy zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałują konie,
Poprowadzi nas Czachowski
Na ojczyste błonie.

Łączmy ramię do ramienia,
Bracia Galicjanie,
Gdy uderzym wszyscy razem
Polska zmartwychwstanie!

Będą błyszczeć po Rosyji
Szańców naszych groty
I staniemy, gdzie Batory
Rozbijał namioty.

A gdy nieprzyjaciół naszych
Dumę poskromimy,
Kochajmy się, żyjmy razem
Nigdy nie zginiemy.

Rozproszeni po wszem świecie
Gnani w obce wojny
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno kółko zbrojne

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza
pocwałują konie.
Sławą polskiego pałasza
zabrzmią nasze błonie

Marsz na Lublin i Warszawę,
Wypędzim Moskali.
Czas okaże męstwo nasze,
Dalej, bracia, dalej!

Przejdziem Litwę przejdziem Wołyń
Popasiem w Kijowie
Zimą przy węgierskim winie
Staniemy w Krakowie

Od Krakowa bitą drogą
Do Warszawy wrócim
Co zastaniem resztę wroga
za łeb w Wisłę wrzucim

Nad królewski gród zhańbiony
Wzleci orlę białe
Hukną działa jękną dzwony
Polakom na chwałę

Moskal Polski nie zdobędzie
Dobywszy pałasza
Hasłem naszym wolność będzie
O Ojczyzna nasza

17 Mazur Kajdaniarski

Do mazura stań wesoło,
Buntownicza wiaro!
/Suń wesoło, dalej w koło,
Warszawo i Karo! /bis

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo tiurem.
/My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem. /bis

Nam pałacem tiurma – Kara,
Dla nas strój balowy:
/Katorżnicza kurtka szara
I znaczek pąsowy! /bis

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
/Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą. /bis

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem
/I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem! /bis

Dziewcząt naszych ocząt blaski
Nie mglą łzy zwątpienia,
/Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia. /bis

I wesołych piosnek dźwięki
Z ich ust płyną mile,
/Że nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile. /bis

Gdy którego stryczek zdusi –
I to bagatela:
/Bo człek każdy umrzeć musi –
Gwałt rodzi mściciela. /bis

Nasi pomszczą, jak należy,
Śmierć zmarłego brata
/I na grób mu zamiast wieńca
Rzucą głowę kata. /bis

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni –
To mazur ochoczy.
/Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy. /bis

A gdy tańca czas nadejdzie,
Nasze kazamaty
/Wam wybiją takt mazura
Łańcuchem o kraty. /bis

Taki będzie silny, dziarski,
Że pękną ogniwa,
/A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa. /bis

I po kraju dźwięk przeleci,
Jako marsz parady,
/W takt mazura pójdzie raźno
Lud na barykady. /bis

Gdy na skoczne te akordy
Wstanie lud nasz cały,
/To najśmielsi poprowadzą
Raźny mazur biały. /bis

Po nim słonko mrok rozproszy
I znikną, jak mara,
/Tiurmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara. /bis

Pod dach własny każdy wróci
Zdrów, wesół i dziarski
/I dzieciakom swym zanuci
Mazur kajdaniarski. /bis

18 Mazurek 3-go maja

1. Witaj, majowa jutrzenko,
świeć naszej polskiej krainie,
uczcimy ciebie piosenką
Która w całej Polsce słynie.

Ref. Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj! /bis

2. Nierząd braci naszych cisnął,
gnuśność w ręku króla spała,
a wtem Trzeci Maj zabłysnął
i nasza Polska powstała.

Ref. Witaj Maj, Trzeci Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj! /bis

3. Ale chytrości gadzina
Młot swój na nas gotowała
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.

Ref. Chociaż kwitł piękny maj
Rozszarpano biedny kraj. /bis

4. Wtenczas Polak ze łzą na oku
Smutkiem powlókł blade lice
Trzeciego maja co roku
Wspomniał lubą rocznicę

Ref. I wzdychał: Boże daj!
by zabłysnął trzeci maj. /bis

5. Na ustroniu jest ruina,
w które Polak pamięć chował,
tam za czasów Konstantyna
szpieg na nasze łzy czatował.

Ref.I gdy wszedł trzeci maj
kajdanami brzęczał kraj. /bis

6. W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrząsła serca
Wstaje polska z grobów łona
Piechrzają dumni morderce.

Ref.Błysnął znowu trzeci maj
I już wolny błogi kraj! /bis

7. Próżno, próżno Mikołaju
Z paszcz ognistych w sercu godzisz
Próżno rząd wolnego kraju
Nową przysięgą uwodzisz.

Ref. To nasz śpiew: wiwat maj!
Niech przepadnie Mikołaj! /bis

8. O zorzo trzeciego maja!
My z twoimi promieniami
przez armaty Mikołaja
idziem w Litwę z bagnetami!

Ref. Wrogu precz! Witaj maj
Polski i Litewski kraj! /bis

19 Na strażnicy

Tam za górą jest granica
Przy granicy jest strażnica
A w strażnicy do swej lubej
Żołnierz pisał list
Tego listu wszystkie treści
W swej piosence żołnierz zmieścił
I powstała tak piosenka
Której refren brzmi

Hen daleko za mgłą
Jest rodzinny mój dom
Tam dziewczyna ma śpi
W mej rodzinnej wsi
Gwiazdy gaszą swój blask
Bo już budzi się brzask
Gdy ty śpisz kraju strzeże ktoś tu
By cię nikt nie zbudził ze snu

Piosnka wnet się spodobała
Zna ją już kompania cała
Przy strażnicy na granicy
Zna ją każdy ptak
A gdy noc zapada głucha
Często nawet księżyc słucha
Jak po służbie gdzieś samotnie
Żołnierz nuci tak

Dni w żołnierskim płyną trudzie
Było lato przyszedł grudzień
Już strażnicę przy granicy
Śnieżny okrył płaszcz
Czasem w noc od śniegu białą
Nad granicą padną strzały
Śpij spokojnie moja miła
Dzielnie czuwa straż.

20

O mój rozmarynie, rozwijaj się, /bis

/Pójdę do dziewczyny,
Pójdę do jedynej,
Zapytam się. /bis

A jak mi odpowie: „Nie kocham cię!” — /bis

/Ułani werbują,
Strzelcy maszerują —
Zaciągnę się. /bis

Dadzą mi buciki z ostrogami /bis

/I siwy kabacik,
I siwy kabacik
Z wyłogami. /bis

Dadzą mi konika cisawego/bis

/I ostrą szabelkę,
I ostrą szabelkę
Do boku mego. /bis

Dadzą mi uniform popielaty, /bis

/Ażebym nie tęsknił,
Ażebym nie tęsknił
Do swej chaty. /bis

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną, /bis

/Ażebym nie tęsknił,
Ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną. /bis

A kiedy już wyjdę na wiarusa, /bis

/Pójdę do dziewczyny,
Pójdę do jedynej,
Po całusa. /bis

A gdy mi odpowie” „Nie wydam się!” — /bis

/Hej, tam kule świszczą
I bagnety błyszczą —
Poświęcę się. /bis

A gdy mnie przyniosą z raną w boku, /bis

/Wtedy pożałujesz,
Wtedy pożałujesz
Z łezką w oku. /bis

Powiodą z okopów na bagnety. /bis

/Bagnet mnie ukłuje,
Śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty. /bis

21 Ostatni mazur

Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Choć poranek świta
Czy pozwoli panna Krysia?
Młody ułan pyta
I tak długo błaga, prosi
Boć to w polskiej ziemi
/W pierwszą parę ją unosi
A sto par za nimi /bis

On jej czule szepce w uszko
Ostrogami dzwoni
W pannie tłucze się serduszko
A liczko się płoni
Cyt, serduszko, nie płoń liczka
Bo ułan niestały
/O pół mili wre potyczka
Słychać pierwsze strzały /bis

Słychać strzały, głos pobudki
Dalej, na koń, hurra!
Lube dziewczę, porzuć smutki
Zatańczym mazura
Jeszcze jeden krąg dokoła
Jeden uścisk bratni
/Trąbka budzi, na koń woła
Mazur to ostatni! /bis

22

Pałacyk Michla Żytnia Wola
Bronią się chłopcy od „Parasola"
Choć na „tygrysy" mają visy
To Warszawiaki fajne chłopaki są

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch
Pręż swój młody duch
Pracując za dwóch
Czuwaj wiaro i wytężaj słuch
Pręż swój młody duch jak stal

Każdy chłopaczek chce być ranny,
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę, da ci buziaka, hej!

Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę
i tym sposobem walczą za sprawę, hej!

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony, hej!

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złoszczą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają, hej!

Lecz na nic „szafa” i granaty,
za każdym razem dostają baty
i co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila, hej!

23 Piechota

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
/Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota. /bis

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
/A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota. /bis

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
/Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota. /bis

24 Pierwsza Brygada

Legiony to żołnierska nuta
Legiony to ofiarny stos
Legiony to żołnierska buta
Legiony to straceńców los

My Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada
/Na stos rzuciliśmy swój życia los
Na stos na stos /bis

O ileż mąk ileż cierpienia
O ileż krwi przelanych łez
Pomimo to nie ma zwątpienia
Dodawał sił wędrówki kres

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
nie wierząc nam, że chcieć, to móc,
laliśmy krew osamotnieni,
a z nami był nasz drogi wódz!

Umieliśmy w ogień zapału
młodzieńczych wiar rozniecić skry,
nieść życie swe dla ideału
i swoją krew, i marzeń sny.

Potrafim dziś dla potomności
ostatki swych poświęcić dni,
wśród fałszów siać siew szlachetności,
miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

25 Pierwsza kadrowa

Raduje się serce,
Raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa
Na wojenkę rusza.

Ojda, ojda dana,
Kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie, oj nie!

Chociaż do Warszawy
Mamy długą drogę,
Ale przejdziem migiem,
Byle tylko „w nogę”.

Choć Moskal psiawiara
Drogę nam zastąpi,
To kul z mannlichera
Nikt mu nie poskąpi.

A gdyby się długo
Opierał psiajucha,
Każdy z nas bagnetem
Trafi mu do brzucha.

Kiedy pobijemy
Po drodze Moskali,
Ładne warszawianki
Będziem całowali.

A jak się szczęśliwie
Zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa
Gwardyją zostanie.

A więc piersi naprzód,
Podniesiona głowa,
Bośmy przecież pierwsza
Kompania kadrowa.

25a

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów.

/Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież, człeku, jest Mazowsze. /bis

Bo gdzie takie cudne stroje
I śpiewanki, i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe tak pielesze.

/Jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie. /bis

Poza Niemnem wielkie błota,
a za Bugiem Ruś sromota.
Góral zbytnie podkasały,
a Odroki lud zniemczały.

/A więc nasza, nasza góra!
Nie masz w świecie nad Mazura. /bis

Gdzieś za światem, Dniepr tam
płynie,
sławne konie w Ukrainie,
ale kto jak Mazur właśnie
wioząc, z konia biczem trzaśnie.

/Kiedy jedzie do Warsęgi,
mówią wszyscy: Mazur tęgi! /bis

Tęgi Mazur wej w pokoju,
lecz się przyda i do boju.
Znane w Polsce kosyniery
i do boju Mazur szczery.

/Gdy do kosy się przyłoży,
tnie Moskala jak gniew Boży! /bis

Dana, dana, dana, dana,
Za Ojczyznę miłą rana!
Prędzej zginą rzeki, góry,
Niźli Polska i Mazury.

/Bies cię porwie, Mikołaju,
A swoboda będzie w kraju. /bis

I zanucą w Polsce ludzie
O Mazurach i o cudzie:
Bo Bóg, żeby świat dziś stworzył
Już z Mazurów by go złożył.

/A pośrodku niech niecnotę
Mikołaja, na zgryzotę. /bis

26

Płonie ognisko i szumią knieje,
drużynowy jest wśród nas,
opowiada starodawne dzieje,
bohaterski wskrzesza czas.
/O rycerstwie spod kresowych stanic,
o obrońcach naszych polskich granic,
a ponad nami wiatr szumny wieje
i dębowy huczy las. /bis

Już do odwrotu głos trąbki wzywa,
alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
serca biją w zgodny ton.
/Każda twarz się uniesieniem płoni,
każdy laskę krzepko dzierży w dłoni.
A z młodzieńczej się piersi wyrywa
pieśń potężna, pieśń jak dzwon. /bis

27

Płynie Wisła, płynie po polskiej krainie
Po polskiej krainie
/Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie /bis

Zobaczyła Kraków, wnet go pokochała
Wnet go pokochała
/A w dowód miłości, wstęgą opasała /bis

Chociaż się schowała w Niepołomskie lasy
W Niepołomskie lasy
/I do morza wpada, płynie jak przed czasy /bis

Nad moją kolebką matka się schylała
Matka się schylała
/I mówić pacierza wcześnie nauczała /bis

Ojcze nasz i zdrowaś i skład apostolski
I skład apostolski
/Bym do samej śmierci kochał Naród Polski /bis

Bo ten naród polski ma ten urok w sobie,
Ma ten urok w sobie
Kto go raz pokochał, nie zapomni w grobie /bis

Płynie Wisła, płynie po polskiej krainie
Po polskiej krainie
/A dopóki płynie, Polska nie zaginie! /bis

28

Przybyli ułani pod okienko,
Stukają, wołają: „Puść panienko!”

„O Jezu, a cóż to za wojacy?
Otwieraj – nie bój się – to czwartacy!”

„Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty cale błonie”.

„O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę odwiedzić byśmy radzi”.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć, to nasze stare Wilno

A z Wilna już droga nam gotowa,
Prowadzi prościutko aż do Lwowa.

Panienka otwierać poskoczyła,
Ułanów do środka zaprosiła

29 Przyjedź mamo na przysięgę

Zaproszenie wysłał szef
Syn ci wyrósł na potęgę
Przyjedź zobacz twoja krew /bis

Mundur na mnie jak ulany
Tęsknią do mnie ładne panny
I czekają i wzdychają och i ach hej
A ja mamie proszę mamy biję w dach

Może będę na peronie
I przywitam mamę sam
Albo spotkasz mnie w rejonie
Pewnie warta będzie tam /bis

Bo u bramy proszę mamy
Stoi chłopak malowany
Jego spytaj broń nabita pytać strach hej
Lecz on mamie proszę mamy bije w dach

Służba cię na obiad prosi
Kucharz dobrze o tym wie
Jakich miłych przyjmie gości
Co nam poda to się zje /bis

Kucharz daje wciąż to samo
Ale tremę ma przed mamą
Więc po zupie chciałby upiec nawet schab hej
Kucharz mamie proszę mamy bije w dach

Na przysiędze trudna rada
Będzie sztandar nie roń łez
Niech ci serce podpowiada
Jaki żołnierz syn twój jest /bis

Potem mamę cmoknę w rękę
Poprowadzę jak panienkę
Czy wierzyłaś, czy marzyłaś o tym w snach hej
Wojsko mamie proszę mamy bije w dach
Wojsko mamie proszę mamy bije w dach

30

Przyszedł nam rozkaz ruszać do boju,
Było już późno z wieczora,
Słońce już zaszło, myśmy stanęli,
Po drugiej stronie jeziora /bis

Z lewego skrzydła konnica pędzi
I na piechotę naciera,
Piechota strzela wciąż bez ustanku,
Żołnierz za żołnierzem pada. /bis

Patrzę ja, patrzę, jak mój kolega
Upadł na ziemię nieżywy,
Jeszcze ostatnie wyrzekł te słowa:
"Napisz do mojej rodziny" /bis

"Napisz do ojca, napisz do matki,
Napisz do lubej dziewczyny,
Że ostra kula pierś mą przeszyła,
O w pół do drugiej godziny /bis

Ja za kolegę list napisałem,
Sam padłem za pół godziny,
Za mnie już listu nikt nie napisze
Do ukochanej dziewczyny. /bis

Zapłacze ojciec, zapłacze matka,
Zapłacze cała rodzina,
Ale najwięcej łez to wyleje
Najukochańsza dziewczyna, /bis

Nie było ojca, nie było matki
Nie było lubej dziewczyny
Ale żołnierze go pochowali
O wpół do drugiej godziny /bis

31 Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ja ci idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż
przeszło lato jesień zima już
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Hej dziewczyno ułan w boju padł
choć mu dałaś białej róży kwiat
czy nieszczery był twej dłoni dar
czy też może wygasł twego serca żar.

W pustym polu zimny wicher dmie
już nie wróci twój Jasieńko, nie
śmierć okrutna zbiera krwawy lud
zakopali Jasia twego w ciemny grób.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

32

Rozszumiały się wierzby płaczące
Rozpłakała się dziewczyna w głos
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski na twardy życia los

Nie szumcie wierzby nam
Żalu co serce rwie
Nie płacz dziewczyno ma
Bo w partyzantce nie jest źle
Do tańca grają nam
Granaty wisów szczęk
Śmierć kosi niby łan
Lecz my nie wiemy co to lęk

Czy to deszcz czy słoneczna spiekota
Wszędzie słychać miarowy równy krok
To na bój leśna piechota
Na ustach śpiew spokojna twarz pogodny wzrok

I choć droga się nasza nie kończy
Choć nie wiemy gdzie wędrówki kres
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa
Bo przelano już tyle krwi i łez

33

Ruszył partyzant do boju
Żegnał swą lubą dziewczynę
Żegnaj dziewczyno -czyno
Żegnaj jedyna dyna
Ja ruszam w obcą krainę

Dziewczyno daj mi buziaka
Może już więcej nie wrócę
Może tej nocy nocy
Zamknę swe oczy oczy
I spocznę w ciemnej mogile

Dziewczyna dała buziaka
Partyzant więcej nie wrócił
Właśnie tej nocy nocy
Zamknął swe oczy oczy
I spoczął w ciemnej mogile

Prawdę mi ludzie mówili
Żem ja nieszczęsna dziewczyna
Pośrodku pola pola
Rośnie topola pola
Pod nią partyzant spoczywa

34 Serce w plecaku

Z piersi młodej się wyrwało,
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało,
Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.
Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
0 dziewczyno ukochana,
0czka twoje zasmucone.
Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola
Z śmiercią razem szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce,
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

35 Polskie kwiaty

Śpiewa Ci obcy wiatr,
Zachwyca piękny świat, a serce tęskni,
Bo gdzieś daleko stąd,
Został rodzinny dom, tam jest najpiękniej,
Tam właśnie teraz rozkwitły kwiaty,
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem w szczerym polu wyrosły,
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu, urodzie jest Polska.

Żeby tak jeszcze raz,
Ujrzeć ojczysty las, pola i łąki,
I do matczynych rąk,
Przynieść z zielonych łąk rozkwitłe pąki.
Bo najpiękniejsze są polskie kwiaty,
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem w szczerym polu wyrosły,
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu, urodzie jest Polska.

Śpiewa Ci obcy wiatr,
Tułaczy los Cię gna, hen, gdzieś po świecie,
Zabierz ze sobą w świat,
Zabierz z rodzinnych stron mały bukiecik.
Weź z tą piosenką bukiecik kwiatów.
Stokrotek, fiołków, kaczeńcy i maków.
Pod polskim niebem w szczerym polu wyrosły,
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu, urodzie jest Polska.

Śpiewa Ci obcy wiatr,
Tułaczy los Cię gna, hen, gdzieś po świecie
Zabierz ze sobą w świat,
Zabierz z rodzinnych stron mały bukiecik
Weź z tą piosenką bukiecik kwiatów:
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki
Pod polskim niebem w szczerym polu wyrosły
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu, urodzie jest Polska.

Spoza gór i rzek

Wyszliśmy na brzeg.
Czy stąd niedaleko już
Do grających wierzb, malowanych zbóż?
Wczoraj łach, mundur dziś,
Sciśnij pas, pora iść.
Ruszaj! Pierwszy Korpus nasz,
Spoza gór i rzek
Na zachód marsz!

Czekaj, Maryś, nas,
Niedaleki czas,
Gdy zmora przepadnie zła,
Będzie radość, aż błyśnie w oku łza.
Nie płacz, Maryś, nie,
Nie powtórzy się!
Ruszaj! Pierwszy Korpus nasz,
Salut daj na wschód,
Na zachód marsz!

Będzie wielka rzecz,
Pospolita Rzecz,
Potęga wyrośnie z nas
Na pochwałę wsi, na pochwałę miast.
Na spotkanie dniom
Szklany stanie dom.
Ruszaj! Pierwszy Korpus nasz,
Po tę Wielką Rzecz,
Na zachód marsz!

37 Stokrotka

1. Gdzie strumyk płynie z wolna,
Rozsiewa zioła maj,
Stokrotka rosła polna,
A nad nią szumiał gaj,
Stokrotka rosła polna,
A nad nią szumiał gaj,
Zielony gaj.

2. W tym gaju tak ponuro,
Że aż przeraża mnie,
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle,
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle,
samotnej źle.

3. Wtem harcerz idzie z wolna.
„Stokrotko, witam cię,
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą, czy nie?”
"Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą, czy nie?
Czy nie, czy nie?

4. Stokrotka się zgodziła
I poszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa
że aż w pokrzywy wlazł,
A harcerz taki gapa, że aż w pokrzywy wlazł,
Po pas, po pas

5. A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma,
Nad gapą pochylona
I śmieje się: ha, ha,
Nad gapą pochylona
I śmieje: się ha, ha,
ha, ha, ha, ha.

38

Szumi dokoła las,
czy to jawa, czy sen?
/Co ci przypomina,
co ci przypomina
widok znajomy ten? /bis

Żółty wiślany piach,
wioski słomiany dach,
/płynie, płynie Oka,
jak Wisła szeroka,
jak Wisła głęboka /bis.

Szumi, hej, szumi las,
gdzieżeś rzuciła nas?
/Dolo, dolo nasza,
hej, dolo tułacza,
gdzieżeś rzuciła nas? /bis

Był już niejeden las,
wiele przeszliśmy rzek,
/ale najpiękniejszy,
ale najpiękniejszy
jest naszej Wisły brzeg. /bis

Skrwawiony Wisły brzeg…
jak to męczy, boli,
/żal nam serce ścisnął,
Wisło, nasza Wisło
w niemieckiej niewoli. /bis

Piękny jest Wisły brzeg,
piękny jest Oki brzeg,
/jak szarża ułańska,
od Wisły, do Gdańska
pójdziemy, dojdziemy. /bis

39

1. **Tam na błoniu błyszczy kwiecie**,
stoi ułan na widecie,
a dziewczyna jak malina
niesie koszyk róż.

„Stój, poczekaj moja duszko,
skąd tak drobną stąpasz nóżką?”
„Jam z tej chatki, rwałam kwiatki
i powracam już”.

2. „Może kryjesz wrogów tłuszczę?
Daj buziaka, to cię puszczę”.
„Jam nie taka, dam buziaka,
tylko z konia zsiądź!”

„Z konia zsiądę, prawo złamię,
za to kulą w łeb dostanę”.
„Jakiś prędki, dość twej chętki,
bez buziaka bądź”.

3. „Choć to życie ma kosztować,
muszę ciebie pocałować”.
„Żal mi ciebie, jak Bóg w niebie,
bo się zgubisz sam”.

„A jak służbę mą porzucę
i szczęśliwy do dom wrócę?”
„Bądź spokojny, wrócisz z wojny,
pocałunek dam”.

4. „Gdy szczęśliwy wrócę z boju,
gdzież mam szukać cię w pokoju?”
„Tam w tej chatce, przy mej matce,
nad strumykiem wzdłuż”.

„Lecz gdy zginę w boju snadnie,
to buziaczek mój przepadnie”.
„Wierna tobie, na twym grobie
ucałuję krzyż”.

40

/**Tam nad Wisłą w dolinie** siedziała dziewczyna
Była piękna jak różowy kwiat /bis
Kwiaty i róże zbierała co dzień /bis
/Wiła wianki i rzucała je do falującej wody
Wiła wianki i rzucała je do wody /bis

/A gdy ona nad Wisłą te wianki wiła
Przyszedł do niej żołnierzyk młody /bis
Miła ach miła chodź ze mną we świat /bis
/I udała się z tym wiernym żołnierzykiem w świat szeroki

Kwiaty i róże zbierała co dzień /bis
/Wiła wianki i rzucała je do falującej wody
Wiła wianki i rzucała je do wody /bis

41

W krwawym polu srebrne ptaszę,
poszli w boje chłopcy nasze.

Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! Hu! ha!
Niechaj Polska zna,
jakich synów ma.

Obok Orła znak Pogoni,
poszli nasi w bój bez broni.

Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! Hu! ha!
Matko Polsko, żyj,
Jezus, Maria, bij!

Naszym braciom dopomagaj,
nieprzyjaciół naszych smagaj.

Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! Hu! ha!
Niechaj Polska zna,
jakich synów ma.

42 Warszawianka

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Polski orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój trumf, albo skon.

Hej, kto Polak na bagnety,
Żyj swobodo, Polsko żyj.
Takim hasłem cnej podniety,
/Trąbo nasza wrogom grzmij. /bis

Na koń woła kozak mściwy
Karać bunty polskich rot.
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie grot.
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych grodach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże,
Na twem łonie będzie spał.

Wstań Kościuszko ugódź serca,
Co litością mamić śmią,
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość,
Laur męczeński naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.

Tocz Polaku bój zacięty,
Ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich,
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub.

[O Francuzi, czyż bez ceny
Rany nasze dla was są.
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?
Świat was zdradził — my dotrwali,
Śmierć czy trumf — my gdzie wy.
Bracia, my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic — prócz łzy.]

Wy przynajmniej, coście legli,
W obcych krajach, za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężyć — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej dzieci, w gęsty szyk,
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik,
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ.
Kto przeżyje wolnym będzie;
Kto umiera, wolnym już.

43

Wojenko, wojenko, Cóżeś Ty za pani
/Że za tobą idą, że za Tobą idą chłopcy malowani? /bis

Chłopcy malowani, Sami wybierani
/Wojenko wojenko, wojenko wojenko, cóżeś Ty za pani? /bis

Na wojence ładnie, Kto Boga uprosi
/Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają, Pan Bóg kule nosi /bis

Lecą kule lecą, Lecą kule żwawo
/Która Cię dogoni, która Cię dogoni, to zapłacisz krwawo /bis

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona?
/Kogo Ty pokochasz, kogo Ty pokochasz, jeśli nie leguna /bis
Wojenko, wojenko, Co za moc jest w Tobie?
/Kogo Ty pokochasz, kogo Ty pokochasz, w zimnym leży grobie /bis

44

W Ołomuńcu na Fiszplacu

Gdziem na warcie kurca stał
Wszyscy mi się kurca dziwowali
Sam się cesorz kurca śmiał

Gdym do wojska maszerował,
Odprowadzał mnie mój teść,
Miałem z sobą kurca sześć walizek,
I sam je musiałem nieść

A gdy pociąg podstawili
ludzie sie zaczeli pchać,
wszyscy kurca się porozsiadali,
a jam kurca musiał stać.

Co dzień z rana do feldflasze
Gorzałeczke kurcam lał
Żebym ja się kurca nie przeziębił
Kiedy wiater będzie wiał

Te chusteczke coś mi dała,
na łonucem kurca wziął
żebyś sobie kurca nie myślała
żem cie kurca w sercu miał

Ten list coś mi napisała
Do latryny będę miał,
Żebyś sobie kurca nie myślała
Żem się kurca żenić chciał

Ten pierścionek, coś mi dała,
ja go nosić nie będę,
Wsadzę ja go w lufę karabinu,
i na wiwat wystrzelę.

Jak się bilim pod Przemyślem
o Czerniowce kurca też
Mielim wtedy dzielnie bić Moskali
Ino kurca lunął deszcz

Jak zagrzmiały nasze działa
Z wrogiem kurca bylo źle,
I sam cesarz wszystkich nas
pochwalił
A poklepał kurca mnie

Jak my poszli do ataku
Wiał przed nami kurca wróg,
Teraz kurca złote mam medale
Ale kurca nie mam nóg